

029908

Pojedynczy egzemplarz 40 fen

25.

Białystok—Grodno, 7 września 1919.

Rok I.

CHATA POLSKA

Prenumerata wynosi:

kwartalnie	marek 3.00
półrocznie	„ 6.00

tygodnik
ludowy

Ogłoszenia.

Za całą stronę 320 marek.
Za wiersz garmontowy 4 mk.

Redakcja i
administracja:

w Białymstoku, ul. Warszawska 31, od godz. 10—1 i od 3—5.
w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1.
w Warszawie (filja), ul. Długa 50. IV piętro, pokój. 414.

Nasza polityka zewnętrzna.

Po stuletniej przeszłości niewoli Polska stała się znowu państwem wolnym, niepodległym; może obecnie wedle swej woli urządzać nie tylko swoje stosunki wewnętrzne, ale również może niezależnie od woli obcych państw ułożyć swoje stosunki do sąsiednich państw i w ogóle do wszystkich państw na świecie, czyli może prowadzić własną, niezależną politykę zewnętrzną. Naturalnie że każda wolność, niezależność ma swoje granice. Jak jednostka, ciesząca się zresztą zupełną wolnością, nie może innych rozbić i krzywdzić, gdyż nie pozwala jej na to poczucie sprawiedliwości i obawa kary, tak samo państwo niepodległe musi się liczyć z wolą innych państw przynajmniej o tyle, ażeby nie wywołać zemsty z ich strony.

A więc i Polska, chociaż niepodległa, musi liczyć się z innymi państwami.

Poszczególne państwa mają między sobą albo zgodne albo też sprzeczne interesy. Państwa, które mają zgodne interesy, a przynajmniej nie mają spornych, zawiązują z sobą bliższe stosunki, zawierają tak zwane przymierza, sojusze, koa-

licje. W jakim celu? Zrozumiałe, by łatwiej i pewniej obronić się przed wrogimi państwami.

Widzieliśmy tego rodzaju przymierze i koalicję w obecnej wojnie: z jednej strony stanęły państwa prawie całej kuli ziemskiej, z drugiej Niemcy, Austria, Turcja i Bułgaria. I dopiero oręż rozstrzygnął o słuszności interesów jednego z obozów walczących. Siła jednak oręża zależała od ilości i siły sprzymierzonych z sobą państw.

Coprawda obecnie na podstawie uchwały konferencji pokojowej ma powstać Liga Narodów, która wszelkie spory między państwami ma rozsądzać i nie dopuszczać do rozlewu krwi, do wojny. Jednak prawdopodobnie marzenia prezydenta Wilsona i wszystkich uczciwych ludzi nie od razu się ziszczą. Niewątpliwie przez długi jeszcze czas obawa silniejszego będzie najpotężniejszym regulatorem stosunków między państwami. A zresztą nawet w samej Lidze Narodów każde państwo będzie starało się zyskać jak najwięcej przyjaciół, by przy załatwianiu przed nią swych spornych spraw mieć silniejsze poparcie. Konieczność zatem zawierania przymierzy między państwami jest widoczna. Konieczność ta jest zwłaszcza wyrazista dla Polski.



Polska położona na pozbawionej naturalnych obronnych granic płaszczyźnie między blisko 70 milionowym narodem niemieckim a przeszło 80 milionowym kolosem rosyjskim, ciągle narazona jest na niebezpieczeństwo utraty swej niepodległości; dlatego musi szukać oparcia o inne państwa. Ale i inne państwa, jak Francja, Włochy, a nawet Anglja i Stany Zjednoczone Ameryki obawiają się groźnej potęgi niemieckiej i chętnie w imię własnego interesu podają przyjacielską rękę Polsce. Wspólne niebezpieczeństwo doprowadziło Polskę do przymierza ze zwycięskimi w obecnej wojnie państwami. Przymierze to niekiedy kępuje nam ręce, nie pozwala nam na przykład zgodnie z porywem serca wystąpić w obronę naszych braci na Śląsku Górnym, ale równocześnie daje nam pewność, że nie zostaniemy przez Niemcy i Rosję pochłonięci.

Sprzymierzeńcy jednak nas nie obronią, jeżeli sami nie będziemy dostatecznie silni; ze słabym bowiem nikt nie sprzymierza się, gdyż słaby sprzymierzeniec nie ma prawie żadnej wartości, a oprócz tego słabszego sprzymierzeńcy wyzyskują. Dlatego też nasza polityka musi przedewszystkiem zmierzać do tego, by państwo nasze było silne a równocześnie jak najbardziej osłabić naszych wrogów.

W jaki sposób?

Naszymi najgorszymi wrogami od wieków byli i są Niemcy i Moskale. Oni przez cały prawie czas naszej niepodległości dybali na naszą całość, a wreszcie dokonali rozbiorów Polski. Chociaż obecnie Niemcy są pobite, a zaraził bolszewizmem Moskale nurzają się we krwi własnej, jednak wrogów tych zbytnio lekceważyć nie można. Już teraz po poniesionej dopiero co klęsce Niemcy wszelakimi sposobami starają się nam szkodzić, a bolszewicka Rosja wyciąga łapę po nie swoje ziemie, cóż będzie, gdy Niemcy i Rosja wyleczą się z doznanych klęsk. Musimy więc korzystać z obecnej pomyslniej dla nas sytuacji i tworzyć

Polskę potężną, któraby śmiało mogła stawić czoło Rosji i Niemcom. Stać się to może wtedy, gdy wszystkie te ziemie, które ongiś do Rzeczypospolitej Polskiej należały, odpadną od Niemiec i Rosji i albo staną się nierozdzieloną częścią Polski, albo też jako niezależne państwa z Polską przymierzem się łączą.

O ile chodzi o te ziemie polskie, które do Niemiec lub Austrii należały, to w najbliższym czasie złączą się one nieodwołalnie z Polską: Poznańskie, Prusy Zachodnie, Cieszyn z okręgiem, powiat biały bez plebiscytu czyli powszechnego głosowania ludności, a Śląsk Górny, część Prus Wschodnich i powiat frysztacki na Śląsku Cieszyńskim na podstawie plebiscytu. Sprawy te są zupełnie, albo prawie zupełnie, rozstrzygnięte.

Inaczej przedstawia się sprawa na wschodzie. Konferencja pokojowa nie przystąpiła jeszcze do określenia granic Polski na wschodzie. Wykreśla ją tymczasem żołnierz polski swą krwią, pędząc bolszewików—Moskali za Berezynę i oswobadzając części dawnej Rzeczypospolitej Polskiej z obcego jarzma. Lecz Polska nie chce, by tylko oręż rozstrzygał o przynależności tych ziem i zapytuje ich mieszkańców, czy chcą znowu, jak w przeszłości wspólne z nią, dzielić losy. Mieszkańcy Litwy, Białorusi, Polesia, Wołynia prawie ze jednomyślnie oświadczają się za przynależnością do Polski. Jeżeli jednak Litwini, Ukraińcy, a może i Białorusini chcieli stworzyć własne państwa, to zrozumieć one muszą, że bez oparcia o państwo polskie nie ostoją się one wobec zachłanności moskiewskiej.

Wojska nasze zatem, które corazto nowe tereny na wschodzie zajmują, czynią to w imię dobrze zrozumianego interesu państwa polskiego: wyzwalają dawne ziemie polskie z obcej niewoli, a równocześnie osłabiają przyszłą Rosję.

Na pytanie: w jaki sposób Polska ma być wolna, a wrogowie nasi osłabieni, odpowiadamy więc, że stanie się to przez

połączenie z Polską tych ziem, które połączenia tego pragną i uwolnienie z pod władzy Rosji tych narodów, które samodzielnie życiem żyć mogą.

Taki winien być w ogólnych zarysach kierunek polskiej polityki zewnętrznej. Ze stanowiska tej polityki oceniamy posuwanie się wojsk naszych coraz dalej na wschód.

Polska zabezpieczy się przed wrogami sąsiadami, stanie się wielką i potężną teraz albo nigdy. Dla naszej przyszłości, dla naszego przyszłego bezpieczeństwa warto ponieść chociażby i duże ofiary. Chociażby nam zatem i ciężko było, a niebezpieczeństwo bezpośrednio nam nie zagrażało, czynimy wszystko, by rosła siła i potęga naszej armji. Cóż powiedzielibyśmy o człowieku, któryby wybudował dom nie przykrył go dachem?

Dachem Polska będzie dopiero wtedy przykryta, gdy zadania, jakie dla polityki nakreślił, wypełnimy.

Wojna.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI. Walki na tym froncie trwają w dalszym ciągu. Bolszewicy cofając się starają się w niektórych bardziej ufortyfikowanych punktach stawiać opór, jednak po krótkiej walce i znacznych niekiedy stratach ustępują.

Wojska nasze zacierają narazie do zajęcia linii Berezyny, by w ten sposób zyskać naturalną zasłonę przed przyszłymi napadami bolszewickimi. W kierunku zdobycia linii Berezyny zrobiono już znaczne postępy, zwłaszcza po zajęciu ważnej twierdzy Bobrujska; w ten sposób bowiem Berezyna na poważnej długości dostała się pod władzę wojsk polskich. Zdobyte Bobrujska poprzedziła zacięta walka, w której z naszej strony uczestniczyły tak zwane czołgi czyli tanki, to jest ciężkie opancerzone samochody, które zniszczyły kilka rzędów zasiek i silnych fortyfikacji.

Nieprzyjaciel odrzucony na wschodni brzeg Berezyny, zniszczony mosty na niej, ostrzeliwał ogniem artylerji miasto, lecz wkrótce został zmu-

szony przez naszą artylerję do milczenia. W walce o Bobrujsk wzięliśmy 500 jeńców, 2 dział, kilka-naście karabinów maszynowych. Na wschód od Łunińca osiągnęły nasze oddziały po walkach linję Zydkowicze—Preperów.

Zdobycz nasza na froncie litewsko-białoruskim od dnia 8, do 25 sierpnia: 50 oficerów, 8700 żołnierzy, 15 dział, 86 karabinów maszynowych, 24 parowozów, 485 wagonów, 2 pociągi pancerne, 2 samochody pancerne i ogromna ilość karabinów ręcznych, amunicji artyleryjskiej innego oraz materiału wojennego.

FRONT WOŁYŃSKI. Na froncie wołyńskim wojska nasze zatrzymały się na linii rzeki Stuczka, a tylko oddziały kawaleryjskie czyniły wycieczki dość głęboko na wschód.

Komunikat sztabu Generalnego z dnia 30-go sierpnia donosi o zajęciu miasteczka Olewska.

FRONT GALICYJSKI. Na froncie galicyjskim od chwili, gdy wojska nasze dotarły do rzeki Zbrucz, panuje spokój.

Wojska ukraińskie, pobite przez nas, zrozumiały chociaż w części, że jedynym ich wrogiem są bolszewicy i Moskale, wobec tego w walce z bolszewikami szukają szczęścia.

Zajęte początkowo przez Rumunów Pokucie zostało obecnie zwrócone Polsce.

ś. † p. **Wacław Zawadzki**

podporucznik Wojsk Polskich, słuchacz Uniwersytetu Lubelskiego, instruktor Straży Kresowej, drużynowy Związku Harcerstwa Polskiego, oficer Polskiej Organizacji Wojskowej, zginął za Ojczyznę, mając lat 22.

Wznosił się gmach Rzeczypospolitej Polskiej, a w gronie pracowników około jej budowy bezlitośna wojna czyniła ciągle bolesne szczyby. Szczególnie dotkliwie odczuwał społeczeństwo stratę tych, którzy równie dobrze umieli zastąpić swą pierś Ojczyznę przed najazdem wroga, jak znojnym swym trudem i gorącym zapalem słać ziarna oświaty wśród ludu, wskazywać mu drogi odrodzenia materialnego i moralnego, skupiać go koło idei Państwa Polskiego.

Takim był również ś. p. Wacław Zawadzki.

Już na ławie szkolnej w tajnych kotłach Or-

ganizacji Młodzieży Narodowej i w Harcerstwie przygotowywał siebie i swych kolegów do przyszłej obywatelskiej pracy. *Po wkroczeniu i Brygady Komendanta Piłsudskiego do Warszawy zgłasza się do jej szeregów i jako kapral bierze udział w walkach na froncie wołyńskim, zyskując przyjaźń kolegów, uznanie zwierzchników. Otrzymał następnie polecenie organizowania okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej wywiązując się z tego zadania znakomicie.

Gdy po pokoju brzeskim powstała Straż Kresowa dla obrony Ziemi Chełmskiej ś. p. Wacław Zawadzki jako jeden z pierwszych instruktorów Straży Kresowej prowadził wyteżoną i skuteczną działalność w powiecie chełmskim. Przez krótki okres czasu pracował również w Straży Kresowej okręgu białostockiego. Zginął walcząc jako dowódca po bołatersku w oddziale powstańczym z przeważającymi siłami niemiecko-litewskimi podczas zajmowania Sejn.

Cześć Jego pamięci!



Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Białymstoku

załatwia następujące sprawy:

- 1) Pośrednictwo pracy dla dorosłych: pośredniczy w wyszukiwaniu pracowników wszelkich gałęzi pracy, zarówno fizycznej jak i umysłowej, oraz przyjmuje zgłoszenia pracowników poszukujących pracy, wszelkich kategorii.
- 2) Pośrednictwo pracy dla młodocianych i porada zawodowa: udziela porady przy wyborze zawodu przez zgłaszających się pracowników w wieku między 16 a 18 rokiem życia.
- 3) Rejestracja pretensji robotników, którzy emigrowali do Niemiec, Czech, Austrii i Rosji dla zarobków i którym:

- a) nie wszystkie zarobki zostały wypłacone.
- b) zatrzymane kaucje

c) płacono zbyt mało w porównaniu z robotnikami tamecznymi,

e) zatrzymano rzeczy, będące ich własnością,

f) potrącano z zarobków na rzecz gminy wiejskiej lub miejskiej oraz

d) potrącano z zarobków do kasy inwalidów.

4) Pretensje do towarzyszy ubezpieczonych:

a) Niewypłacone renty za nieszczęśliwe wypadki przy pracy z częściową lub zupełną utratą zdolności do pracy.

b) Renty dla rodzin robotników, którzy stracili życie wskutek nieszczęśliwego wypadku lub choroby, spowodowanej warunkami pracy zawodowej.

c) Pretensje do kas chorych za niewykonalne świadczenia w czasie choroby, połogu, brzemienności oraz karmienia robotnic, które emigrowały w celu zarobków do Niemiec, Austrii i Czech. —

Zaswiadczenie umów między robotnikami rolnymi sezonowymi i stałymi, a właścicielami ziemskimi, o ile one są rezultatem zapośredniczenia Urzędu na podstawie normalnej umowy najmu wypracowanej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. —

Oprócz tego Urząd ułatwia rodzinom emigrantów pozostających obecnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, przesłanie korespondencji i otrzymanie pieniędzy od ich bliskich. —

Wszyscy zgłaszający się do Urzędu powinni się zaopatrzyć w następujące dokumenty:

- 1) paszport lub legitymację wydaną przez władze polskie.
- 2) Wyciąg z ksiąg meldunkowych z uwidocznieniem ilości członków rodziny poniżej lat 16.
- 3) Świadczenia z poprzedniej służby ze szczególnym uwzględnieniem ostatniej, w którym był by uwidoczony termin oraz przyczyny rozwiązania stosunku służbowego. —

Świadczenia dla stron bezpłatne. —

Godziny urzędowe: od 9—2 popoł. w soboty od 9—12.



Zjazdy Ludowe.

W poprzednim numerze „Chaty Polskiej” pisaliśmy, że w całej ziemi wileńskiej przygotowują się Zjazdy ludowe celem określenia przez ludność swego stosunku do Polski i omówienia innych ważnych spraw. Dotychczas odbyły się takie Zjazdy w Wilnie i Oszmianie

Sprawozdanie ze Zjazdu w Wilnie zamieściliśmy, obecnie podajemy opis przebiegu Zjazdu w Oszmianie.

W Oszmianie.

Dnia 15-go b. m. odbył się zwołany przez „Straż Kresową” Zjazd Ludowy pow. Oszmiańskiego, na który przybyło 152 delegatów, reprezentujących 150 tysięcy ludności powiatu.

Zjazd zagał p. M. Szostakówna, instruktorka „Straży Kresowej” na pow. Oszmiański, witając tak licznie zgromadzonych przedstawicieli ludności i wyjaśniając cele, dla których Zjazd został zwołany.

Na przewodniczącego zjazdu powołano ks. dziekana Czesława Górskiego, który do prezydium zaprosił pp. Sorokę, Żylińskiego, Kuca i Dębskiego. Protokół prowadził p. Z. Deniszczuk.

Referat zasadniczy o przyszłych losach ziem wschodnich i o ujawnieniu zbiorowej woli ludności wygłosił przybyły z Wilna zast. kierownika Okręgu Wileńskiego „Straży Kresowej” p. W. Natanson.

Wskazał na potężny objaw siły ducha ludu tych ziem, który mimo przeszło stoletniej niewoli wytrwał w wierności Polsce. Siła tego ludu wpływa ze zrozumienia, że wróg wschodni będzie zawsze śmiertelnym wrogiem bez względu, czy będzie głosił hasła caratu, czy też bolszewizmu. Wypływa ta siła dalej z poczucia, że bez oparcia się o bratni naród na zachodzie, z którym związany był przez około pół tysiąca lat, ziemia ta przez Wschód pochłonięta będzie nieodwołalnie. Drugim źródłem ducha jest ustrój nawkroś demokratyczny współczesnej Polski i świadomość, że w Polsce tej nie rządził samowładca, lecz rządził sam Naród za pośrednictwem Sejmu, w którym większość zasiada włościan.

Polska zawsze odznaczała się poszanowaniem praw człowieka i obywatela i obecnie ogłosiła „Deklarację praw”, uznającą, że każdy ma prawo używania swobodnego swego języka ojczystego i re-

ligit pod jednym tylko warunkiem: wierności dla Rzeczypospolitej Polskiej. Lecz wrogowie Polski nie śpią. Rozsiewają kłamliwe wieści o ustroju Polski, a zwłaszcza starają się wielką reformę rolną wypaczyć. Tu mówca daje obszerny zarys reformy rolnej, poczem przypomina cel Zjazdu, który ma przygotować ostatnią chwilę, która się zbliża. Wysyłamy petycję do Warszawy i gdy trzeba będzie dalej do Paryża. Głos obecnego Zjazdu waży na szali europejskiej.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Przemawiali delegaci Polacy i Białorusini, katolicy i prawosławni, których na Zjeździe było kilkadziesiąt. Del. Siliuk, zaznaczając, że duch ludu, zamieszkującego ziemię Wileńską, mimo stoletniej niewoli, nie przestał być polskim, stwierdził, że w ogromnej swej większości lud ten pragnie bezwzględnie przyłączenia się do Rzeczypospolitej polskiej.

Za koniecznością połączenia się w jedną państwową całość z Polską, wykazując wielkie korzyści, jakie stąd dla ludu naszego płyną, jako też ze względu na siłę przywiązania do polskości, przemawiali delegaci: Jan Michałowicz, Leon Jakubiel, Tomasz Kuklis i Michał Dębski, który rozpoczął swe przemówienie słowami: „Co Bóg złączył, tego człowiek nie rozłączy. Bóg złączył Litwę z Polską i dlatego Polska i Litwa muszą być jednością.

Del. Giecwicz w języku rosyjskim wzywał do przyłączenia się do Polski, gdyż Polska przysłała nam wojska i oswobodziła nas od przemocy bolszewickiej. Prawa i reformy polskie gwarantują nam dobrobyt materialny i moralny.

Del. Wiśniewski wzywał w gorących słowach do połączenia się z Polską, gdyż w jedność—siła, która nas zawsze obroni przed wrogiem wschodnim.

W tym samym duchu przemawiali del. ks. Hanusowicz, Piotr Dębski i inni. Jedynie del. Kuc w języku rosyjskim zalecał mimo to, iż samodzielnie ziemia nasza istnieć nie może, jak wykazał w swym przemówieniu, narazie powstrzymać się od ujawnienia woli politycznej ludności.

Del. Stankiewicz w języku białoruskim usiłował dowieść, że jednakże Białoruś może istnieć jako samodzielna jednostka.

Na zakończenie dyskusji, po wyjaśnieniach referenta, przewodniczący ks. Górski podkreślił jednomyślnie, ożywiająca ogromną większość delegatów w ich gorącym przywiązaniu do Polski i

pragnieniu połączenia się z Rzeczypospolitą Polską, co się też ujawniło przy głosowaniu rezolucji, która została przyjęta większością 137 głosów przeciwko 15. Brzmi ona, jak następuje:

„Powszechny Zjazd Ludowy powiatu Oszmiańskiego, reprezentujący 150 tys. ludności różnych narodowości i wyznań, a składający się z delegatów, obranych przez ogół ludności powiatu na powszechnym Zgromadzeniu ludowym, obwieszcza raz jeszcze całemu światu, że ogromna większość mieszkańców powiatu Oszmiańskiego pragnie bezwzględniego przyłączenia go wraz z całą ziemią Wileńską do Państwa Polskiego i żąda rozpisania wyborów do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie. W zgodnym współżyciu wolności i równości wobec prawa pragną wszystkie narodowości, zamieszkujące powiat Oszmiański i całą ziemię Wileńską, żyć i rozwijać się pod opieką skrzydła Rzeczypospolitej Polskiej. O urzeczywistnienie tej niezłomnej woli naszej walczyć będziemy aż do pełnego zwycięstwa. Tak nam dopomóż Bóg! Następnie przystąpiono do wyboru Powiatowej Rady Ludowej, której powierzono obronę stanowiska politycznego Zjazdu i walkę o jego urze-

czywistnienie. W skład Rady weszli następujący delegaci: ks. Cz. Górski, Szwabowicz, Żyliński, Apanasowicz, Żebrowski, Malinowski, Sawicki, Białogłotów, Siliuk Józef Kuczyński, Soroko, Jabłoński, Dębski Piotr, Szczerbicki, Weraksa, Chmara, ks. Hanusowicz, Woronuk, Baranowicz, Siliuk Jan, Jakubiel, Glecewicz.

Z powyżej oznaczonych członków Rada wyznaczy 7 zastępców.

Na delegatów powiatowych do Warszawy, a w razie potrzeby — do Paryża obrano ks. Cz. Górskiego i Michała Sorokę.

Zjazd zakończono w atmosferze wysokiego entuzjazmu, wśród okrzyków na cześć Polski, Naczelnika Państwa, Prezydenta Ministrów i Wojska Polskiego.

Niech żyje Polska!—Niech żyje Wojsko Polskie!—Niech żyje Naczelnik Państwa!—Niech żyje Prezydent Paderewski! Długo rozbrzmiewały radosne, z głębi młokujących serc płynące okrzyki.

Zjazd dobitnie ujawnił wolę ludności powiatu Oszmiańskiego i w ten sposób stworzył trwałe oparcie dla naszych wysiłków i dla naszej walki o jasną przyszłość.

Marysia.

(Opowiadanie z czasów powstania w r. 1863 r.).

6.

Tymczasem Marysia ostatkiem sił trzymała się na koniu. Kula kozaka trafiła ją w plecy. Zwolniła biegu, aby nie spaść z konia. Czuli, że lada chwila straci przytomność i drżącymi wargami zaczęła odmawiać: „Pod Twoją obronę”. Wreszcie siły ją opuściły. Głowa bezwładnie opadła, ręce obejmujące szyję końską rozwarły się i Marysia stoczyła się z konia nieprzytomna na ziemię.

Koń poczuwszy, że stracił jeźdźcę, stanął. Pochylił łeb ku ziemi rozdeptał nozdrzami dotknął twarzy Marysii. Potem podniósł łeb do góry i zaczął rzeć przeciągle.

W tym samym czasie oddział powstańców w śnie głębokim spoczywał w ciemnym borze. Tylko tu i owdzie wystawione placówki czuwały. Dwóch powstańców czatowało przy gościńcu wiodącym przez las ku wiosce. Nie mówili nic do

siebie, a tylko wyteżonym wzrokiem patrzyli wzdłuż gościńca. W lesie była cisza zupełna.

Nagle do ich uszu doszedł huk wyrztałów.

— Moskale* w naszej wiosce—rzekł szeptem jeden z powstańców do swego towarzysza—trzeba dać znać do naszych.

W ten huk wyrztałów wzmógł się jeszcze bardziej, a krwawa łuna błysnęła nad drogą.

— Podpalili wioskę—szepnęli powstańcy.

Nagle usłyszeli tętent konia. Z natężoną uwagą wsłuchiwali się w ten odgłos.

Po chwili tętent zaczął słabnąć, lecz jednocześnie zbliżał się coraz bardziej. Wreszcie powstańcy ujrzeli przed sobą sylwetkę konia na drodze.

Odwiedli kurki od karabinów i z natężeniem wpatrywali się w przestrzeń.

Koń szedł stępą. Zrobił jeszcze kilka kroków. Coś jakby zsunęło się z jego grzbietu. Stanął. A po chwili opuścił łeb, potem znów go podniósł i zarżał przeciągle.

— Kiej djabeł—mruknął jeden z powstańców,—chodźmy, trzeba zobaczyć co to znaczy.

Sąd nad Niemcami.

Prezes Sądu Okręgowego w Białymstoku nadesłał do Redakcji „Chaty Polskiej“ następujący komunikat (podajemy w skróceniu):

Zgodnie z art. 28 Traktatu z Niemcami oraz protokołem, podpisanym przez przedstawicieli mocarstw 29 czerwca, służy Rządowi Polskiemu prawo żądania, ażeby rząd niemiecki wydał do rąk władz polskich osoby, które dopuściły się pogwałcenia praw i zwyczajów wojennych na obszarze Polski celem ich sądzenia przez sądy wojenne polskie. Osoby te winny być wskazane bądź z nazwiska, bądź ze swych stopni, bądź z funkcji, które przez władze niemieckie powierzono im zostały. Proszę zebrać niezbędne do sformowania listy wymienionych osób dane i nadesłać mi w przeciągu siedmiu dni.

W celu zbierania danych uważałbym za celowe zwrócić się do zarządów komunalnych, instytucji, zreszeń oraz poszczególnych obywateli. Wypadki gwałtów i bezpraw, których się dopuścili przedstawiciele administracji okupacyjnej, pozostały w pamięci tych, co zostali pokrzywdzeni, jak to

fabrykancl, przemysłowcy, właściciele nieruchomości i inni.

Pod pogwałceniem praw i zwyczajów wojennych rozumieć należy w oświeceniu prawa międzynarodowego zamachy na życie ludności cywilnej, akty okrucieństw, gwałtu lub złego traktowania, między innymi: więzienie, deportacja, internowanie i t. d.

Zamachy na zdolność do pracy i na honor. Złe obchodzenie się z jeńcami. Zmuszanie do pracy bez wynagrodzenia, lub za wynagrodzeniem niższym od przynależnego.

Wszelkie pogwałcenie natury majątkowej za wyjątkiem rekwizycji, dokonanych na potrzeby armii miejscowej i przy uwzględnieniu zasobów kraju, oraz potrzeb ludności!

Wszelkie nielegalne pobory pieniężne, kary i wymuszania.

Redakcja zwraca się do czytelników, by dopomogli do ukarania winnych Niemców i do należytego oświecenia postępowania władz i wojsk niemieckich, nadsyłając do Prezesa Sądu Okręgowego w Białymstoku żądane szczegóły z terenu podległego Sądowi Okręgowemu w Białymstoku.

Ostrożnie poczuli się posuwać bokiem drogi. Koń stał nieruchomo i obwąchiwał jakąś niewyraźną masę, leżącą na drodze.

— Człowiek—szepnął jeden z powstańców.

Z pochylonemi bagnietami zbliżyli się do konia. Obok na śniegu leżała jakaś postać.

— Kobieta—rzekł starszy powstaniec, nachylając się nad leżącą postacią—ranna widocznie, krew na śniegu.

Młodszy klęknął nad leżącą, podniósł jej głowę i nagle krzyk wyrwał się z jego piersi:—Maryś!—Siostról

Gorączkowo zaczął cucić ranną i nacierać jej skronie śniegiem. Wreszcie chwycił manierkę, przyłożył do zaciśniętych warg Marysii i przemocą zaczął wlewać jej do ust gorzałkę.

Marysia otworzyła nieprzytomne oczy.

— Maryś! co się stało! Odezwił się!

Marysia spojrzała przytomniej: poznała brata.

— Antoś—szepnęła.

— Co się stało! Mów!—wołał Antoś.

— Umieram—wyszeptaly wargi Marysii—we

wsł Moskale.. dziadka zabili... was chcieli napaść... uciekam, żeby was uprzedzić...

Dalej mówić nie mogła. Pierś jej ciężko falować zaczęła... Mgły przesłoniły oczy...

Antoś w rozpaczę usiłował ją cucić.

— Maryś!—wołał—ty musisz żyć!

Nasz cały oddział tu stoi. Musisz iść do naszego pułkownika i zdać mu raport. Maryś!..

Ale Marysia już nic nie słyszała. Oparła głowę na ramienia brata. Jakaś dziwna, cudowna jasność niebiańska ukazała się jej przed oczyma..

To Najświętsza Paniienka zesłała do niej z nieba, wzięła za rękę jej jasną duszyczkę i zaprowadziła ją do Boga, by tam zdała raport ze swej służby dla Ojczyzny.

Koniec.



Poradnik rolniczy.

Sprzęt i suszenie lnu,

Od chwili wykonania sprzętu i od sposobu wysuszenia lnu zależy jakość, wartość i włókna otrzymanego po wyprawie. Jeżeli nie zależy nam na siemieniu, to chcąc otrzymać włókno pierwszorzędnej jakości, cienkie i delikatne sprzątamy len zaraz po okwitnieniu, skoro tylko wykształcą się główki nasienne, a ziarno w nich zawarte będzie w stanie dojrzałości mlecznej. U nas, w większości wypadków, wyrabia się włókno nie na sprzedaż, lecz na użytek domowy, to też nie tyle chodzi nam o uzyskanie włókna doborowego, ile mocnego i trwałego, a obok włókna również i pewnej ilości siemienia.

Uprawiając len dla włókna i jednocześnie dla siemienia, należy przystąpić do jego wrywania w chwili, gdy łodygi i główki nasienia żółkną, listki opadną do połowy łodyg, a siemię choć jeszcze zielone, jest już dostatecznie twarde i dokształci się do reszty podczas suszenia. Nie należy dopuścić aby się len na polu przestał, bo wtedy aczkolwiek siemienia otrzymamy więcej, lecz włókno będzie kruche i łamliwe.

Należy wrywać len w dzień z korzeniami, ciągnąc rośliny pionowo do góry, aby uniknąć obrywania łodyg; bierze się go małymi garściami, niezbyt nisko, bliżej do główki, aby wraz z lmem nie wrywać chwastów i źle rozwiniętych roślin lnu.

Należy wrywać len w dzień pogodny, po obeschnięciu rosy, gdyż zbierany w stanie wilgotnym traci na jakości.

Jeżeli moczymy len w stanie zielonym, co ma miejsce przy uprawie wyłącznie dla włókna, to natychmiast po sprzęcie należy oberwać z niego główki; przy moczeniu w stanie suchym bardzo ważną rzeczą jest umiejętne dosuszenie lnu.

Często bardzo w celu dosuszenia rozścielają u nas len na ziemi. Należy tego sposobu unikać, bo jest on bezwzględnie szkodliwy. Len rozestany na ziemi rosi się, a takie przedwczesne rozroszenie wpływa bardzo źle na włókno; cierpi przytem i siemię tracąc siłę kiełkowania, skutkiem czego nie może być używane na nasienie. Żle jest również wiązać len w snopki czy w pęczki, ponieważ w miejscu związania zagnieżdża się wil-

gość, która nadweręża łodygi i sprawia, że te podczas wyprawy w tem miejscu przerywają się.

Najlepiej jest złożyć len w dwa pochylone ku sobie rzędy tak, aby wierzchołki łodyg opierały się o siebie, zaś korzenie rozsuwały się w dwie przeciwległe strony. Złożony w takie prostokątne daszki długości 3 do 4 łokci, len prędko dosycha, siemię zaś osłaga rychło zupełną dojrzałość i staje się tem samem zdolne do siewu; w ten sposób wysuszony len wydaje włókno mocne iślńjące i miłe w dotknięciu.

Jak się prowadzi zebrania.

Rozpoczynamy życie nowe: niepodległe państwo polskie powołuje najliczniejsze warstwy swych obywateli do radzenia o sprawach wsi, gminy, powiatu, państwa. Nawet na ziemiach, podlegających jeszcze Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich wprowadza się obecnie samorząd gminny. Wobec tego ilość zebrań będzie się stale zwiększała. Zresztą powstają u nas teraz różne organizacje jak kółka rolnicze, stowarzyszenia rolniczo-handlowe, spożywcze i t. p., słuszną jest tedy rzeczą zapoznać się dokładnie z tem, jak należy dobrze prowadzić zebranie, by nie marnować drogiego czasu i osiągnąć pożądanę wyniki. Pragniemy zatem w naszym piśmie dać kilka wskazówek, jak należy prowadzić zebranie.

Po otwarciu zebrania przewodniczący stwierdza czy jest ilość obecnych, potrzebna dla prawomocnego otwarcia obrad, a więc komplet prawomocny (czyli t. zw. „quorum“). Komplet ten winien wynosić zazwyczaj więcej, niż połowę uprawnionych do głosowania na zebraniu. Po stwierdzeniu prawomocności zebrania przewodniczący ogłasza porządek dzienny oraz poddaje omawianiu i głosowaniu zgłaszane w tej sprawie poprawki. Po przyjęciu porządku dziennego przez zebranie, przewodniczący odczytuje po kolei poszczególne jego punkty, następnie w sprawie podawanej w danej chwili rozpatrzeniu udziela głosu referentowi t. j. osobie, która przedstawia i uzasadnia sprawę umieszczoną na porządku dziennym zebrania.

Uwaga. W braku referenta przewodniczący

sam referuje sprawę, będącą na porządku dziennym.

Przewodniczący winien przestrzegać, aby referent w sprawie, którą przedstawia, złożył rzeczowy wniosek, w formie, nadającej się do omawiania i głosowania. Wniosek winien być złożony na piśmie i odczytany zebraniem przed rozpoczęciem obrad (dyskusji).

Wolno zabierać głos tylko temu, komu go udzieli przewodniczący. Kto życzy sobie przemawiać, zgłaszając się wymienia swoje nazwisko. Przewodniczący powinien przestrzegać, aby mówcy przemawiali ściśle na temat poruszanej przez referenta sprawy i zgłoszonego przezeń wniosku. Wszelkie wycieczki i polemiki osobiste lub ubliżające komukolwiek ze zgromadzonych są niedopuszczalne. Przewodniczący ma bezwzględny obowiązek przestrzegać przyzwoitego zachowania się uczestników zebrania i brać w obronę tych, którzy w jakikolwiek sposób zostali przez uczestników zebrania obrażeni. Za wykroczenie w tym względzie przewodniczący może przywołać winnego do porządku, po drugim przywołaniu do porządku, może go pozbawić głosu. Po kilkakrotnem bezowocnem przywoływaniu do porządku przewodniczący wzywa winnego do opuszczenia sali. Przewodniczący winien zwracać uwagę mówcy na odchylenie się od tematu; gdy ten mówi wcale nie na temat poruszanej sprawy, może go pozbawić głosu.

Wolno prosić o głos w „sprawie formalnej“, a otrzymawszy go (przewodniczący przytem nie potrzebuje przestrzegać kolei) postawić wniosek nie mający nic wspólnego z przedmiotową treścią dyskusji t. j. obrad nad pewną sprawą lecz dotyczący samej czynności dyskusji (Do wniosków formalnych np. należą wnioski a) o zamknięcie dyskusji b) o odesłanie do komisji c) o zmianę porządku dziennego d) o przywołanie do porządku i t. p.). W przerwie pomiędzy jednym przemówieniem, a drugim, wolno postawić wniosek w sprawie nagłej. Zebranie orzeka o nagłości sprawy. Sprawa uznana za nagłą wchodzi niezwłocznie na porządek dzienny, poprzednia zaś dyskusja ulega odroczeniu. Wnioski w sprawie formalnej, szczególnie zaś w sprawie nagłej winny być zgłaszane jedynie w razie istotnej potrzeby, nadużywanie tych ostatnich zwłaszcza jest niebezpieczne i wnoszącem zament w obrady.

Obradujący winni sami czuwać nad tem by

ich przemówienia były zwięzłe i rzeczowe oraz unikać wszelkich niepotrzebnych i zbytek rozwlekłych przemówień: wystrzegać się musimy jak ognia naszego przystawionego gadulstwa. Gdy sprawa stanowiąca przedmiot dyskusji jest już należycie omówiona i wyświetlona wszelka dalsza dyskusja staje się już tylko bezcelowem marnowaniem drogiego czasu, przez członków zebrania może być wówczas zgłoszony wniosek formalny, o zamknięciu lub przerwaniu dyskusji. Gdy zostaje zgłoszony i przyjęty wniosek o zamknięcie dyskusji, przewodniczący przestaje przyjmować zapisy do głosu, gdy zaś wyczerpią się głosy zapisane przed zgłoszeniem wniosku o zamknięcie dyskusji, przystępuje się do głosowania. O ile zostanie przyjęty wniosek przerwania dyskusji, następuje niezwłocznie głosowanie.

Po wyczerpaniu dyskusji nad wnioskiem, przyczem wnioskodawcy przysługuje prawo ostatniego głosu,—przewodniczący oznajmia: „dyskusja jest wyczerpana, przystępujemy do głosowania nad wnioskiem, który odczytam“.

Od wyrzeczenia przez przewodniczącego słów „przystępujemy do głosowania“, do czasu oznajmienia wyniku głosowania, nikomu pod karą przywołania do porządku zabierać głosu, ani w jakikolwiek sposób przeszkadzać przebiegowi głosowania nie wolno.

Przy każdym głosowaniu powinni najpierw być wezwani do podniesienia ręki zwolennicy, a potem przeciwnicy wniosków, poddawanych pod głosowanie. Przewodniczący obliczywszy po której stronie jest większość, oznajmia o tem zebraniem. O ile nikt nie zaprzeczy, przewodniczący oświadcza, że wniosek przyszedł lub upadł i decyduje stąd w wątpliwość ocenę przewodniczącego co do stosunku głosów, głosowanie powinno być niezwłocznie powtórzone i ilość podniesionych rąk zliczona przez przewodniczącego lub zaproszonych przezeń liczników. Głosowanie tajne jest obowiązujące, przy wszelkich sprawach o charakterze osobistym, nieraz stosowane jest przy wyborach. Głosowanie odbywa się przez napisanie na czwartym papierze przez zwolenników wniosku „tak“, przez przeciwników „nie“, przy wyborach pisze się nazwiska kandydatów. Przewodniczący zarządza głosowanie tajne, gdy część zebranych tego żąda. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący

zamyka zebranie. Gdy wobec spóźnionej pory porządek dzienny nie jest ukończony może on być odroczone do następnego posiedzenia.

Zebrania winny być protokółowane. Protokół winien być podpisany przez przewodniczącego zebrania. Przed rozpoczęciem obrad zazwyczaj odczytuje się protokół ostatniego posiedzenia, który obecne zebranie przyjmuje do wiadomości lub zatwierdza.

Korespondencje.

Jałówka pow. Wołkowyski.

Miejscowość nasza leży na krańcach powiatu, w sąsiedztwie puszczy białowieskiej zdala od większego miasta i od kolei. To też przez długi czas byliśmy jakby odcięci od świata, nie wiedząc co się dzieje w innych okolicach kraju. Dopiero przed miesiacem nastąpił zwrot na lepsze; zaczęła do nas dochodzić „Chata Polska” i z niej dowiedzieliśmy się jak się gdzie indziej ludzie organizują, jakie tworzą związki i zrzeszenia, aby zarażać swym potrzebom i być swój polepszyć. Wtedy i nam zaczęła świecić nadzieja, że może być lepiej, że się znajdują środki, aby i naszym troskom i biedom zaradzić. A troski to bardzo rozmaite i dotkliwe. Wielu gospodarzom zabraknie w tym roku ziarna do zasiewu żyta, nie mówiąc już o tem, że nie starczy sprzątniętego zboża na przeżywienie. Jest to troska najbardziej niepokojąca, ale oprócz niej są inne również bardzo dotkliwe. Aby ruszyć gospodarstwa z zastoju, aby należycie gospodarce rolną poprowadzić, brak nam wszystkiego: koni, bydła, nawozu, często najniezbędniejszych narzędzi i sprzętów gospodarczych. Są to wszystko potrzeby, których nie zdoła zaspokoić wysiłek pojedynczego gospodarza. Postanowiliśmy więc, idąc za przykładem powiatów białostockiego i sokólskiego założyć kółko rolnicze. Pierwsze organizacyjne zebranie odbyło się w niedzielę dn. 24 sierpnia. Po wysłuchaniu pogadanki o zadaniach kółka rolniczego wygłoszonej przez instruktora Straży Kresowej p. W. Kastory, nastąpiła żywa dyskusja. Wsuwano jako najpilniejszą potrzebę naszych gospodarstw usunięcie szachownicy; reforma ta ułatwiłaby prowadzenie dobrej gospodarki i podniosłaby zamożność gospodarzy. Postanowiono oddziaływać na ogół rolników, aby zrozumieli szkodliwość szachownicy i doprowadzili

do jej usunięcia. Za najbliższe zadanie kółka uznano spółkowe zakupienie narzędzi, mając na względzie w pierwszym rzędzie wialnie do czyszczenia zboża i brony sprzęnowe. Jeden z mówców pan Tomasz Ciżyński, wyliczając zadania stojące przed Kółkiem zaznaczył, że mogłoby ono pośredniczyć w wyszukiwaniu pracy i zarobków dla niezamożnych rolników w miejscowych lasach rządowych. Po ukończeniu obrad nastąpiły zapisy członków; przystąpiło do Kółka około 70 gospodarzy. Liczba ta zapewne wkrótce wzrośnie. Kółkowicze obłożyli się składką w wysokości 1 mk. miesięcznie, postanawiając złożyć ją za całe półrocze, by za te pieniądze zakupić biblioteczkę, zapnumerować „Chatę Polską” i Przewodnik Kótek Rolniczych. Do Zarządu Kółka wybrani zostali: Ks. prob. J. Kartanowicz, p. Ant. Korolewski z Bliżkowszczyzny, p. St. Rudziejewski z Kitusik, p. Jan Pawliszcz z Nowosad, p. Tomasz Ciżyński z Jałówki, p. Michał Wieliczko z Zaleszan i p. Józef Nowik z Szymek.

K.

Świsłocz pow. wołkowyski.

Miasteczko nasze zaludnione jest przez żydów (około 2500) prawosławnych (około 300 osób) i katolików (także około 300 osób). Wszyscy prawie chrześcijanie rozmawiają w domu po białorusku czyli jak sami mówią „po prostu”.

Jednakże wszyscy katolicy uważają się za Polaków.

Początkowo po przyjściu władz polskich część naszych mieszkańców pod wpływem żydów bolszewików i niektórych osób, powracających z Rosji, nie była przychylnie usposobiona do tych władz.

Obecnie jednak coraz przychylniej patrzą na rządy polskie i już tylko ci pragną przyjścia bolszewików, którym chciałoby się bezkarnie rabować cudze mienie, a przedewszystkiem ci, co chcą panować wszechwładnie nad „gojem”. Wszyscy zaś ludzie porządniejsi, jak katolicy, tak i prawosławni dziękują Bogu, że przysłał wojska polskie dla obrony tutejszego ludu od bolszewików i różnych bandytów, co już byli postrachem spokojnej ludności.

Wiele biedy mamy z tego powodu, że pieniądze „Ober Ost”, jako drukowane przez Niemców umyślnie na nietrwałym papierze są już prawie zawsze w stanie zniszczoneym i przy wpłatach niechętnie albo wcale nie bywają przyjmowane.

Trzeba by raz już wydrukować nowe pieniądze polskie, trwałe i praktyczne i wygnać z obiegu wszelkie dotychczasowe pieniądze, które tylko zamęt wprowadzają i dają okazję do nadużyć różnym spekulantom.

Z przyjemnością wyczytaliśmy w „Chacie Polskiej” wiadomość, że nareszcie będą u nas wybory gminne, bo dotychczas pod tym względem wiele pozostawało do życzenia.

Przed wojną była w naszym miasteczku poczta, a teraz jakoś pomimo gwałtownej wprost potrzeby, dotąd nic o niej nie słychać. Jest tu sąd pokoju, kancelaria naczelnika rewiru, kościół, apteka, doktor, felczer, nadto mają być szkoły i nauczyciele; wszystkiemu temu potrzebna jest komunikacja pocztowa, a tymczasem poczty niema.

W parafji także nie wszystko idzie dobrze. Tak naprzykład parafianie nie chcą przyłożyć ręki do odnowienia dachu nad plebanją, pomimo wezwań do tego ze strony proboszcza. Zdaje się wina tu główna w tem, że nie mamy komitetu parafjalnego, jakie są po wielu innych parafjach.

Urodzaje w naszej okolicy w tym roku są więcej niż zadawalniające. To też cieszymy się nadzieją, że da Bóg będzie taniej kosztowało przetrzymać.

Narzekają tylko niektórzy gospodarze, że nie mogli kupić od rządu żyta, zasianego przez Niemców, a właściwie przez naszą ludność pod przykryciem Niemców z wynagrodzenia, jakie sami łaskawie byli „ofiarować”, gdy tymczasem pokupowali to żyto żydzi, aby nam później odsprzedawali po cenach dziesięćkroć droższych.

J. Antoniewicz.

—z—

Wiadomości z kraju i ze świata.

Chwiejny stan na Węgrzech. Na Węgrzech, chociaż obalono rządy bolszewickie, nie zdołano jednak zaprowadzić porządku i zorganizować stałego rządu. Rządzą bowiem na Węgrzech nie sami Węgrzy, ale władze wojskowe rumuńskie i przedstawiciele wielkich mocarstw. Rządy zmieniają się wobec tego ciągle zależnie od woli opiekunów. Obecnie stworzony został nowy rząd, do którego weszli i przedstawiciele robotników, jednak nie socjalistów.

Rokowania węgiersko-rumuńskie. Między politykami węgierskimi i rumuński-

mi toczą się rokowania celem porozumienia się w sprawach politycznych i gospodarczych.

Widoki gospodarcze dla Europy środkowej. Amerykański delegat żywnościowy Hoover, po powrocie do Paryża wyraził się bardzo pesymistycznie o swoich wrażeniach z Europy środkowej. Europa środkowa zdaniem Hoopera znajduje się na drodze do zupełnej ruiny gospodarczej, o ile się nie pomnoży jaknajszybciej jej sił wytwórczych i nie ujarzmi bolszewickiego ducha. Nie możemy pozwolić, oświadczył Hoover, aby środkowa Europa wpadła w przepaść, gdyż i my byśmy się w nią potoczyli.

Antanta wysłała wojska na Śląsk. Polskie Ministerjum Spraw Zagranicznych donosi, że Rada Najwyższa w Paryżu poleciła marszałkowi Foszowi przygotować korpus w sile 20 tysięcy piechoty i 3 tysięcy kawalerji celem wystania go na Śląsk Górny, by w ten sposób zapobiec rozlewowi krwi.

Powstanie na Górnym Śląsku trwa dalej: Ciągłe napływające z głębi Niemiec wojska nie zdołały dotychczas zgnieść bohaterkich powstańców. Prześladowania, gwałty, rozstrzelanie zahartowują ludność, która przysięga sobie, że nie złoży broni, dopóki wojska niemieckie nie ustąpią z Górnego Śląska. Nadchodzą wiadomości o toczących się walkach w różnych miejscowościach ze zmiennem szczęściem.

Rząd polski nie udziela pomocy powstańcom, aby odpowiedzialność za możliwą wojnę spadła całkowicie na rząd niemiecki. Rząd niemiecki wyzywa wojsko polskie, ostrzeliwując posterunki polskie w Królestwie Polskiem i Ksiestwie Cieszyńskiem, ażeby móc w razie wybuchu wojny wobec wielkich mocarstw powiedzieć, że Polska szuka na wszystkie strony wojny. Lecz do czasu dżban wodę nosi. Rada Najwyższa w Paryżu poznała się na sztuczkach niemieckich i postanowiła zaopiekować się Górnym Śląskiem, wysyłając tam swoich delegatów, a w przyszłości i wojsko.

Przekroczenie granicy polskiej. 26 sierpnia silny oddział „grenszucu” przeszedł w nocy pomiędzy Piotrowicami a Zebrzydowcami granicę i ostrzeliwał posterunek polski, znajdujący się na torze kolejowym. Polacy odpowiedzieli silnym ogniem. Niemców odparto bez strat z naszej strony, Niemcy unieśli z sobą 2 rannych żołnierzy.

Bombardowanie Sosnowca. 27 sierpnia bombardowały niemieckie aeroplany trzy razy miasto Sosnowiec: O godz. 6 rano jeden aeroplan, o 9.30 drugi, a godz. 6 wieczorem 3 samoloty. Ostrzelano pas graniczny po stronie polskiej, most szopienicki i samo miasto. Na główną ulicę miasta 3 Maja padły z aeroplanów kule i bomby. Dwie osoby ciężko ranne.

Działalność komisji koalicyjnej na Górnym Śląsku. W Zabrze komisja koalicyjna prowadziła narady z przedstawicielami wszystkich partii polskich i niemieckich, by ustalić przyczyny rozruchów. Strajkujący również wypowiedzieli swoje skargi. Komisja, której dodano 2-ich tłumaczy ufała się w towarzystwie landrata i naczelnika policji Zabrze do Lipin, gdzie również zaproszono na konferencję przedstawicieli wszystkich partii. Z Lipin komisja pojechała do Huty Goduli i do kopalni Śląsk, a następnie na nocleg do zamku w Neudecku.

Znęcanie się Niemców nad Polakami na Śląsku. Naoczni świadkowie zeznają pod przysięgą co następuje: dn. 20 b. m. o godz. 7.30 rano aresztowano we wsi Kozłowa Góra Franciszka Zajacę, członka towarzystw oświatowych. Znalazono w czasie rewizji przy nim orzełka i legitymację członkowską. Policzkowano go kilkakrotnie i bito do utraty sił. Skatowanego uwiązano między dwa konie, kazano mu biedz i krzyczeć: „Nieder mit Polen („Precz z Polską“).

Dn. 2 b. m. o godz. 5 rano niemiecki patrol zaaresztował mieszkańca Suchej Góry Adolfa Holeczka. Przy rewizji bito go kolbami, potem uwiązano do konia. Tak skrupowany otrzymał 25 uderzeń wężem gumowym. Po stwierdzeniu tożsamości przez komendanta posterunku w Tarnowskich Górach bito go do utraty przytomności. Następnego dnia przyszedł do celi więziennej jeden żołnierz i zapytał Holeczkę: jeszcze żyjesz ty przekłeta polska świnio? Potem żołnierze rozkrzyżowali go na ścianie i bili w dalszym ciągu wężem gumowym.

Pożar hangarów. Dnia 27 sierpnia o godz. 8 m. 45 na lotnisku mokotowskim koło Warszawy wybuchł pożar w jednym z hangarów (szopa na aeroplany) nr. 15. Przyczyną pożaru było podobno t. zw. krótkie spięcie w przewodnikach elektrycznych. Pożar natychmiast ogarnął cały budynek i przenosił się na sąsiednie: nr. nr. 16, 17 i 18. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona, ponieważ w palących się szopach drewnianych znajdowało się kilkadziesiąt beczek z benzyną, benzolem i smarami.

Gdy ogień zaczął już przenosić się na następną szopę drewnianą, władze wojskowe zawiadomiły straż ogniową, że w szopie tej znajduje się skład bomb i granatów. W pierwszej chwili wszystkich ogarnęło przerażenie na myśl, że lada chwila może nastąpić straszny wybuch. Jednak dzielni strażacy niezważając, że grozi im śmierć niechybna wyczęli wszystkie sity i skład bomb uratowano. Około 11 pożar ugaszono. W spalonych hangarach spaliło się podobno 8 aeroplanów i wymieniono powyżej zapasy. Sumy strat jeszcze nie obliczono.

O Śląsk Cieszyński toczy się, jak wiemy spór między Polską a Czechami. Polacy

chcieli, by ludność na Śląsku Cieszyńskim sama powiedziała, do kogo chce należeć. Czesi wiedzą, że na Śląsku Cieszyńskim mieszkają Polacy i oświadczają się za Polską, więc na wniosek Polaków nie zgodzili się. Wobec tego rozstrzygnięcie sporu wzięła na siebie konferencja pokojowa w Paryżu i jak nadchodzą wiadomości, sprawa ma być załatwiona zgodnie ze słusnością. Cieszyn wraz z okręgiem i powiat biański otrzyma Polska bez głosowania, a głosowanie ludności odbędzie się w powiecie frysztackim.

Pokój z Austrią. Dotychczas zawarto i podpisano pokój jedynie z Niemcami. Austria, Bułgaria i Turcja pokoju jeszcze nie podpisały. W Paryżu odbywają się obecnie narady nad warunkami pokoju, postawionymi Austrii.

Przedstawiciele Austrii starają się wytargować możliwie najdogodniejsze warunki i rzucić znaczną część ciężarów na państwa, w skład których weszły części byłej monarchji austriackiej, a więc także i na Polskę.

Pokój z Austrią ma być podpisany w pierwszych dniach września.

14-letni bohater. Podczas rozbrajania włoski Bobrek, Niemcy osaczyli jeden z domów, w którym zamknął się czternastoletni chłopiec strzelając z okna z karabinu. Niemcy kilkakrotnie atakowali dom, lecz bezskutecznie, za każdym razem bowiem jeden lub dwu Niemców przypięła życiem śmiała zamiary.

Powstańcy opowiadają, że w ten sposób zginęło około 15 Niemców. Nareszcie po długim oblężeniu domu udało się krzyżakom podstępem wtargnąć do mieszkania. Zmęczonego i rannego w rękę młodocianego bohatera niemieccy bandyci rozstrzelali bez sądu pod płotem.

Pomoc dla Śląska. J. E. ks. Arcybiskup Metropolita warszawski wydał pod d. 23 sierpnia b. r. do duchowieństwa Archidiecezji następującą odezwę:

Nie zdołaliśmy jeszcze przyciągnąć i zapieczętować niezliczonych rzesz uchodźców, pchniętych przez ustępujące wojska rosyjskie na bezbrzeżne przestrzenie Rosji, aż-oto wyciągają ku nam ręce nowe zastępy braci naszych. Męczeński i bohaterki lud Śląska chroni się przed brutalną pięścią prusaka u nas i szuka dachu nad głową i woła o ocalenie od głodu. Czy jest w piersi polskiej choćby jedno serce, któreby pozostało głuche na te rozpaczne wołania? Niech więc każdy śpieszy z tem, co dać może! Niech płyną ofiary zboża, pożywienia, odzieży, grosza!

Duchowieństwa przedewszystkiem powinnością jest wzruszyć serca wiernych dla świętego względem braci śląskich obowiązku. Niech więc korzysta ona z pierwszej niedzieli lub z jakiegokolwiek nadarzającej się sposobności, aby, przedstawiając połozenie ludu śląskiego, oznajmić z am-

bony, że bracia śląska, kobiety, dzieci przyciągnąć trzeba; że Sosnowiecki Oddział Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przyjmuje wszelkie ofiary i przekazuje je znanemu rzecznikowi Śląska, ks. Pośpiechowi dla śląskich bohaterów.

Tylko szybka i skuteczna pomoc ocali dzielny lub śląski od zagłady.

Z pow. białostockiego.

W niedzielę dnia 7 września w Białymstoku, Sokółce, wszystkich miasteczkach i osadach kościelnych będzie urządzony za pozwoleniem władz kwiatek celem zebrania funduszy potrzebnych na urządzenie wystawy przemysłu ludowego w Białymstoku. Dnia 8 września odbędzie się taki sam kwiatek w Krypnie.

Zebranie prezesów Kół Młodzieży. Dnia 9 września o 11 rano w lokalu Związku Okręgowego Kół rolniczych w Białymstoku odbędzie się zebranie prezesów Kół Młodzieży, a o godz. 2 zebranie pełnego komitetu wystawy (głównego i pomocniczego).

Wydawanie drzewa z lasów knyszyńskich. Na zjeździe delegatów kół rolniczych w Białymstoku dnia 10 sierpnia na wniosek p. Smółki uchwalono zwrócić się do Nadleśnictwa Knyszyńskiego z prośbą poczynienia ułatwień przy otrzymywaniu kartek na drzewo; dotychczas bowiem chodzenie po kartki na drzewo do nadleśnictwa zabierało zbyt wiele czasu mieszkańcom odleglejszych wsi. W odpowiedzi na pisemną prośbę Zarządu Związku Okręgowego Kół rolniczych, Nadleśnictwo Knyszyńskie ustaliło następujące punkty i dni dla wydawania kartek na drzewo w dniu pogodnym na okres czasu od 1 września do 15 listopada: dla Knyszyna i Krypna i okolicznych wiosek na granicy lasu i wsi Chochoły w każdy czwartek, dla Dobrzyniewa i okolicznych wiosek we wsi Ponikły w Gajówce Pralni w każdy piątek, dla Czarnej wsi i sąsiednich wiosek na granicy lasu w Gajówce na Czarnym Polsku w każdą środę i dla Jasionówki, Brzozówki i sąsiednich wsi w leśnictwie Przewalance w każdy wtorek. Dnie te będą zachowane tylko w takim wypadku, jeżeli będzie rzeczywiste wielki popyt na drzewo.

Dawne dni wydawania obowiązują w dalszym ciągu to jest: wtorek na Przewalance, środa w Nadleśnictwie i piątek na Pralni.

Zebranie prezesów Kół rolniczych powiatu białostockiego. Regularnie każdego miesiąca odbywają się w Białymstoku zebrania prezesów wszystkich istniejących w powiecie kół rolniczych, by przedstawić wyniki swej miesięcznej pracy i ustalić program pracy na najbliższy okres.

Dnia 26. sierpnia zebrali się również przedstawiciele Kół rolniczych powiatu białostockiego. Po odczycie protokołu stwierdzono obecność przedstawicieli 9 kół na 18 kół istniejących w powiecie. Widocznie nie wszyscy dostatecznie rozumieją konieczność uczestniczenia w tego rodzaju zebraniach.

P. Sołtys zapoznał zebranych z działalnością Stowarzyszenia rolniczo-handlowego i ogłosił, że Stowarzyszenie ma do sprzedania mydło, wapno, cement i t. d. Stowarzyszenie rolniczo-handlowe ma zamiar zająć się skupowaniem zboża, by później ułatwić nabycie potrzebującym. Mimo, iż Stowarzyszenie rozwinęło tak pożyteczną działalność, ilość udziałowców wzrasta niezmiernie powoli. A warto poprzeć dobrą sprawę i umieścić swoje pieniądze w pewnym interesie.

Sprawozdania stwierdziły, że niektóre kółka rolnicze wypełniają należycie swoje zadania, inne napotykają jeszcze na pewne przeszkody, inne wreszcie potrzebują bacznej stałej pomocy w swych pierwszych krokach.

Następnie instruktor p. Rumel wyjaśnił znaczenie kolumn czystości, które z ramienia Ministerjum Zdrowia mają dokonywać desynfekcji domów odzieży i t. d., wezwał do wplacania wkładek do Związku Okręgowego i w końcu wygłosił pogadankę o zadaniach stacji ochrony roślin w Białymstoku i o dołowaniu paszy. P. Rumel wezwał również zebranych do omówienia w kółkach spawy urzędzenia w jesiennych i zimowych miesiącach kursów rolniczych.

Poruszono jeszcze kilka innych spraw, jak sprawę zniszczenia nie użytecznej kolejki od stacji Knyszyna do Szelagówki, sprawę założenia fabryki dachówek. Zwiąż dyskusję wywołał zwłaszcza stwierdzenie przez obecnych fakt sprzedawania przez właścicieli ziemskich i ich administratorów zboża spekulantom.

Uchwalono, by Zarząd Związku Okręgowego zaznajomił z tą sprawą posłów powiatu białostockiego i prosił ich o interwencję u władz.

Zgodnie z powyższą uchwałą Zarząd Związku Okręgowego przedstawił całość sprawy posłom ks. dr. Hącce i H. Łosłowi, którzy przyrzekli zrobić wszystko, by usunąć nadużycia.

Z pow. Grodzieńskiego.

Grodno.

Ogólne zebranie delegatów „Grodzieńskiego Związku Gospodarczego” odbyło się w niedzielę, dn. 31 sierpnia w Grodnie.

Przewodniczył ks. A. Kuryłowicz, P. Piątkowski zaznajomił zebranych z obecnym stanem „Związku”, przytaczając dane co do ilości członków i wpłaconego przez nich kapitału udziałowego. Do stowarzyszenia przystąpiło już 76 wsi i okolic, udziałów jednak jest stosunkowo mało, na co trzeba zwrócić uwagę i szerzej prowadzić agitację.

Tymczasowa Rada Nadzorcza postarała się już o odpowiedni lokal na skład i myśli o rozpoczęciu operacji handlowych. W tym celu zaprosiła już kierownika, p. Cetnarskiego.

Zebrani zgodzili się z propozycją Rady Nadzorczej, by podjąć działalność handlową i w ożywionej dyskusji podkreślili, że przedewszystkiem należałoby sprowadzić takie towary, jak: nafta, sól, smary, żelazo, cukier i t. p., stopniowo rozszerzając obrót, a także zająć się bezpośrednio nabywaniami zboża u rolników.

Postanowiono otworzyć filje-sklepy w miejscowościach powiatu tylko wtedy, jeżeli znajdzie się tam 100 członków i kapitału zbierze się co najmniej 10,000 marek.

Narazie oddziały będą otwarte w Indurze, W. Ejsymontach, Kamionce i Zydomyli. Do uruchomienia filji przystąpi się niebawem.

Uchwalono następnie budżet na 4 miesiące—do 1 stycznia 1920 r. Wydatki wynosić mają 25,000 marek.

W końcu zebranie upoważniło Tymcz. Radę Nadzorczą do zaciągnięcia na zakup towarów w razie potrzeby pożyczki do wysokości 150,000 marek.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Dodam od siebie, że odtąd naprawdę „Związek Gospodarczy” zaczął działać. Starania i zabiegi nieustannie organizatorów osłabły swój cel. Chodzi tylko o to, by zwiększyć możliwie najbardziej kapitał udziałowy. Wtedy nie trzeba się będzie uciekać do pożyczek.

Niech członkowie pamiętają, że do kasy „Związku” wpłacać można nie tylko jeden lub kilka udziałów, lecz i wkłady terminowe, które przynosić będą też pewien stały niezły procent. Póco mają gdzieś pieniądze leżeć bez ruchu, nie dając dochodu, lepiej wpłacać je na ręce skarbnika, p. Chmieleckiego (Grodno, ul. Orzeszkowej, obok gimnazjum żeńskiego).

Jednoczmy się sami i jednoczmy kapitały!
W. K.

Związek młodzieży polskiej.
Młodzież nasza zorganizowana była w kilka towa-

rzystw, które jednak nie mogły zgrupować znaczniejszej liczby członków. By, to osiągnąć, powstała myśl założenia nowej organizacji o szerszych celach. Temu odpowiedzieć ma t. zw. „Związek Młodzieży Polskiej”, którego głównym zadaniem ma być praca społeczna i samokształcenie.

Postanowiono uruchomić narazie trzy sekcje: samokształceniową pod kierownictwem pp.: Melchertówny i Bieniaszówny, pracy społecznej z p. A. Galską i p. W. Klukowskim i teatralną z p. Bohuszewiczówną i p. Słobodzkim.

Wkrótce nastąpić mają wybory do stałego Zarządu „Związku”.

Zebranie Rady Ludowej powiatu Grodzieńskiego w Grodnie w dniu 31 sierpnia. Przewodniczył adw. Zaboklicki. Omawiano potrzeby i bieżące wsi. Wypowiadali się przedstawiciele gmin w sprawach zamorządu, składnic zboża pochodzącego z zasiewów niemieckich, w sprawach szkolnych i t. d. Instruktor Straży Kresowej p. Stefan Mydlarz wskazał na nadzwyczajne znaczenie samorządu dla życia gospodarczego wsi; wybranie więc odpowiednich ludzi do rad gminnych jest rzeczą konieczną. Z chwilą sformowania się samorządu, sprawy gospodarcze i oświatowe to jest te, które dziś są omawiane w Radzie Ludowej przejdą do rad gminnych.

Regulamin Rad Ludowych nadestany z Warszawy przyjęto z drobną zmianą jako tymczasowy do czasu zestawienia go z regulaminem obowiązującym w ziemi wileńskiej.

Ponieważ Rada Ludowa jest uzupełniona przez przedstawicieli miasta Grodna, wybrano stałe prezydium, do którego weszli: jako prezes ks. Wolejko, wiceprezes adw. Zaboklicki i sekr. dr. Kalenkiewicz.

Do Rady Naczelnej, będącej przedstawicielstwem politycznym ziemi grodzieńskiej wybrano: p. Steckiewicza, ks. Wolejkę, dr. Kalenkiewicza i Zaboklickiego.

Dr. Jakimowicz opowiedział co to jest Rada Główna Opiekuńcza i poinformował, że w Grodnie zorganizowała się Rada Powiatowa, która będzie tworzyła rady gminne i wezwał do ich organizowania. Rady gminne będą tworzyły przytułki dla dzieci, pośredniczyły w dostarczaniu ludności odzieży, zboża na siew i t. d.

W końcu p. Mydlarz zachęcał do zapisywania się na wycieczkę dla zwiedzenia wzorowych gospodarstw wiejskich w Poznaniu, zobaczenia Warszawy i Krakowa. Prócz tego nawoływał do popierania Grodzieńskiego Związku gospodarczego i wpłacania tam udziałów.

Z pow. Słonimskiego.

Kursy nauczycielskie w Zdzięciole. Dnia 18 sierpnia zostały otwarte kursy nauczycielskie w Zdzięciole.

Poświęcenia lokalu dokonał ks. Sobolewski, poczem przemówił do zebranych kursistów, wskazując na wzniosłe zadania, czekające ich jako przyszłych siewców oświaty wśród ludu. P. Bronisław Garbowski imieniem Rady Ludowej podkreślił jeszcze raz rolę nauczycieli i wskazał na zasługi „Straży Kresowej” w powiecie słonimskim w organizacji szkolnictwa. Inspektor szkolny p. Kożan dziękował wszystkim, którzy pracą swą przyczynili się do uruchomienia kursów nauczycielskich w Zdzięciole.

Następnie odbyły się egzaminy, 38 kandydatów i kandydatek zostało przyjętych na kurs, trzy osoby zostały uznane za niedostatecznie przygotowane do słuchania wykładów na kursach. Liczba słuchaczy kursów jeszcze się powiększa i dochodzi obecnie do 45 osób.

Z pow. Wołkowyskiego.

Dnia 27 sierpnia odbyła się w Wołkowysku kwesta na gimnazjum. Zebrano 1500 mk.

Na rzecz Czerwonego Krzyża odbyła się w Wołkowysku 24 sierpnia zabawa połączona z przedstawieniem amatorskim. Jednocześnie sprzedawano nalepki. Zebrano ogółem 13 tysięcy marek.

Wybory do Rady Miejskiej w Wołkowysku nie miały miejsca, ponieważ wystawiona została na podstawie porozumienia tylko jedna lista kandydatów. Lista zawiera 24 kandydatów na radnych, w tej liczbie 11 chrześcijan i 12 żydów.

Punkty sanitarne. Z inicjatywy Rady Głównej Opiekuńczej zostały utworzone w każdej gminie punkty sanitarne, mające na celu walkę z chorobami zakaźnymi.

Kursy dla analfabetów żołnierzy. W Wołkowysku z inicjatywy władz wojskowych i Macierzy Szkolnej powstały kursy dla analfabetów żołnierzy.

Kółko rolnicze w Jałowie. Dnia 24 sierpnia odbyło się w Jałowie zebranie organizacyjne Kółka Rolniczego. Dotychczas przystąpiło do Kółka 68 gospodarzy (szczegóły w korespondencji.)

Z książek.

„Jak zorganizować Koło Młodzieży Wiejskiej” napisał Józef Niećko, stronic 24, Biblioteczka „Drużyna” Nr. 29, wydawnictwo Związku Młodzieży Wiejskiej, Warszawa, Kopernika 30, cena 1 marka. Ze wzrostem ruchu społeczno-oświatowego wśród młodzieży wiejskiej, która żywiołowo zaczęła organizować się w społeczno-oświatowe Koła, wynikała paląca potrzeba poradnika, któryby obejmował wskazówki dla inicjatorów i organizatorów tych Kół. Wskazówki takie można znaleźć w tej broszurce. Dlatego też wszystkim jednostkom, którym leży na sercu sprawa oświaty i wyrobienia społecznego młodzieży, broszurkę tę, która w zupełności odpowiada zadaniom, gorąco polecamy.

Ofiary na Wojsko Polskie.

Ofiary z ziemi grodzieńskiej na wojsko polskie były zebrane przez p. S. Radziszewską i zawiezione na front pod Mińskiem.

Złożono: w parafii suchwolskiej—37 mk. 50f. 185 arsz. płótna, 14 arsz. płótna kolorowego, 2 sienniki, 11 prześcieradeł, 40 koszul, 54 ręczników, 4 i pół funta lnu 4 funty wełny, 2 i trzy ćwierci funta słoniny, 21 serów, i 859 jaj w parafii brzozowskiej—48 mk. 66 arsz. płótna, 9 ręczników, 23 koszul, 2 prześcieradła, 1 obrus, 10 funtów słoniny, 1 i pół puda kiełbas, 6 i pół funta masła, 11 serów i 274 jaj: we wsi Romijki—74 mk. 25 i pół arsz. płótna, 4 koszule, 4 ręczniki, 1 para kałesonów, 89 jaj, 3 sery, 2 i pół f. masła, 1 i pół f. słoniny; w parafii dąbrowskiej powiatu sokólskiego,—509 jaj, 45 serów, 26 i pół f. maki, 7 i pół f. masła, 7 i pół f. słoniny, 8 f. kaszy: we wsi Jałowka—17 i pół arsz. płótna, 3 sery, 1 i pół f. masła, i 49 jaj; w parafii różanostockiej z urzędzonej kwesty zebrano—1020 mk, 102 rb. „carskich”, 1 rb. 15 k., srebrem, 424 jaj 30 serów 13 kaw. słoniny 2 i pół f. masła, 48 kawałków płótna, 6 arsz. płótna kolorowego, 6 ręczników, 2 koszule; 3 p. kałesonów; we wsi Brzozowej—4 mk. 19 arsz. płótna, 10 koszul, 3 pary kałesonów, 87 jaj, 2 sery i 3 i pół f. masła; we wsi Krugiem—46 arsz. płótna, 9 arsz. czarnego płótna, 8 p. kałesonów, 8 koszul, 2 ręczniki, 73 jaj, 2 sery, 4 f. masła i 1 trzy ćwierci

f kleibasy; we wsi Nierosne złożono—37 i trzy ćwierci arsz. płótna, 5 ręczników, 2 koszule, 2 p. kalosonów, 4 mk, 3 sery i 78 jaj; w parafji trzciańskiej z kwesty urządzonej 27—28 IV było zebrane—934 mk. 10 fen. 119 rb. carskich, 1 rb. 90 k. miedzał, pół. mk. i 30 k' sredrem. Za te pieniądze było kupione płótno i uszyta bielizna, dla żołnierzy na froncie ofiara zaś ks. Probosza—3 sery i 2 f. masła, oddane do szpitala Cz. K. w Gielczyne.

(c. d. n.)



Pomoc Związku Teatrów Ludowych dla szkół powszechnych.

Pracując nad podniesieniem wartości artystycznej i zapewnieniem pomocy fachowej wszystkim teatrom amatorskim wśród ludności wsi, miasteczek i miast Związek Teatrów Ludowych zwraca się do wszystkich nauczycielek i nauczycieli szkół polskich Rzeczypospolitej z zawiadomieniem, że udziela rad, wskazówek i informacji szczegółowych co do urządzenia przedstawień. W razie potrzeby, gdyby grano gdzie rzecz trudniejszą i lepszą Związek Teatrów Ludowych wyśle bezpłatnie inspektora fachowego, który pomoże w organizacji na miejscu. Zwracać się osobiście i listownie do Związku Teatrów Ludowych, Warszawa — Kopernika 30.

Inżynier Stanisław NAWAKOWSKI

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH

Warszawa, Kredytowa 4.

Białystok, Warszawska 5.

Pługi, brony, kultywatory, siewniki, siewczarnie Młocarnie szeroko-
młotne, sztyftowe, cepowe, na słomę prostą i targaną, kieraty, parniki.

Smarowidło do wozów i oliwa do maszyn.

Lemiesze i odkładnice do wszystkich pługów.

ŚWIERZBĘ leczy radykalnie

MAŚĆ

„SKABIOFORM-ORAŃSKI“

prewizora farmacji I. ORAŃSKIEGO. Mocniejsza dla dorosłych i łagodniejsza dla dzieci.

Nie plami bielizny Ma przyjemny zapach. Podczas wcierania łatwo wchłanianą jest przez tkanki ciała.

Po skończonej kuracji łatwo daje się zmyć wodą. | Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

GŁÓWNA SPRZEDAŻ: HURTOWY SKŁAD APTECZNY

Reingold i Orański

Warszawa, Zielna 24.

Telefon 408,36

PARCHY u koni **„FAVOL SPIESS“** Żądać w aptekach i składach aptecznych. leczy

Wydawca: Straż Kresowa. Polska Druk. B. Hupperta, w Białymstoku. Redaktor Jan Olech